Intencje Mszalne 11 - 17 marca 2013 r.

Poniedziałek 11 marca	***7.00***	+ + Kazimiera i Józef Trybus
	18.00	W intencji Szymona i Łukasza o opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Boże błogosławieństwo
Wtorek 12 marca	***7.00***	+ Tadeusz Leń w 1 rocz. śm.
	18.00	+ + Zdzisław Ostrowski w 16 rocz. śm. i Bronisława w 14 rocz. śm
Środa 13 marca	***7.00***	+ Wojciech Siwek w 10 rocz. śm.
	18.00	+ + Bronisława i mąż Józef
Czwartek 14 marca	***7.00***	+ Anna Trybus (od rej. Zakliki)
	18.00	Dziękczynna w intencji Eweliny i Łukasza z prośbą o potrzebne łaski i Boże błogosławieństwo
Piątek 15 marca	***7.00***	Za parafian
	18.00	O zdrowie i Boże błogosławieństwo dla Krystyny
Sobota 16 marca	***7.00***	+ + Maria i Józef Karcz
	18.00	W intencji Piotra w 1 rocznicę urodzin z prośbą o Boże błogosławieństwo i opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy
V Niedziela Wielkiego Postu **17 marca**	***7.30***	+ + Józef Srokowski w 10 rocz. śm., Jadwiga Wessel w 3 rocz. śm., Anna Żmija w 1 rocz. śm.
	9.00	+ Józef Zieliński (imieninowa)
	10.30	O Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy i potrzebne łaski dla Józefa
	12.00	O Boże błogosławieństwo i łaskę zdrowia dla Józefa
	18.00	+ + Józef i Emilia Matys oraz Józef i Helena Ptak

Parafia Rzymskokatolicka *Matki Bożej Nieustającej Pomocy*
w Krakowie Mydlnikach
30 - 198 Kraków, ul. Hemara 1, tel. /12/ 626 04 53
e-mail: mydlniki@diecezja.pl, www.mydlniki.diecezja.pl

Msze Św. w niedzielę: 7.30, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.00, 18.00
Msze Św. w dni powszednie: 7.00, 18.00
Kancelaria: codziennie po Mszy Św. z wyjątkiem niedziel
Numer Konta Bankowego naszej Parafii: 15-1050-1445-1000-0023-0823-2921

MAGNIFICAT

Pismo Parafii M.B. Nieustającej Pomocy w Krakowie - Mydlnikach * nr 4 (275) * 10.03.2013 r.

IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU LAETARE

CZYTANIE PIERWSZE z Księgi Jozuego

I rzekł Pan do Jozuego: Dziś zrzuciłem z was hańbę egipską. Rozłożyli się obozem Izraelici w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na stepach Jerycha. Następnego dnia Paschy jedli z plonu tej krainy, chleby przaśne i ziarna prażone tego samego dnia. Manna ustała następnego dnia gdy zaczęli jeść plon tej ziemi. Nie mieli już więcej Izraelici manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan.

(Joz 5,9-12)

CZYTANIE DRUGIE z 2 Listu do Koryntian

Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe. Wszystko zaś to pochodzi od Boga, który pojednał nas z sobą przez Chrystusa i zlecił na posługę jednania. Albowiem w Chrystusie Bóg jednał z sobą świat, nie poczytując ludziom ich grzechów, nam zaś przekazując słowo jednania. Tak więc w imieniu Chrystusa spełniamy posłannictwo jakby Boga samego, który przez nas udziela napomnień. W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem. On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.

(2 Kor 5,17-21)

EWANGELIA wg św. Łukasza

W owym czasie zbliżali się do Jezusa wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada. Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyń mię choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem. Lecz ojciec rzekł do swoich sług: Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi. Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się. I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego. Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę. Lecz on mu odpowiedział: Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął a odnalazł się.

(Łk 15,1-3.11-32)

Spowiedź czy przesłuchanie?

Jak się przeważnie spowiadamy? Najczęściej przypominamy sobie wszelkie wykroczenia wobec prawa – Dekalogu, przykazań kościelnych, różnych apeli proboszcza czy innych księży odwołujących się do naszego sumienia... Jeśli ich nie wypełniamy, czujemy się nie w porządku. Liczymy, ile razy zrobiliśmy coś złego, i przedstawiamy to w sakramencie pokuty. Taka spowiedź jest oczywiście ważna, ale nie do końca dobra. Dlaczego? Ponieważ traktujemy w niej Pana Boga wyłącznie jako sędziego, a spowiedź jako proces sądowy czy przesłuchanie. Proces, podczas którego musimy wypowiedzieć jak najdokładniej wszystkie nasze grzechy. Bóg i tak je zna, więc nie mamy żadnych szans ich przed Nim ukryć, ale z sobie tylko znanych powodów zmusza nas do ich wyjawienia – dlatego skrupulatnie to robimy

Dużo trafniejsze jest traktowanie spowiedzi jako sakramentu uzdrowienia mego wnętrza. Dobra spowiedź to taka, do której przystępuję nie jako przestępca, ale jako człowiek chory, człowiek, który potrzebuje uzdrowienia, który jest poraniony przez popełnione zło, przez grzech. W dobrej spowiedzi nie przychodzę po sprawiedliwą karę, ale po uzdrowienie z tego wszystkiego, co mnie wewnętrznie poraniło. Bóg nie jest tylko sędzią – jest przede wszystkim lekarzem. Do sakramentu spowiedzi możemy odnieść wszystkie fragmenty w Ewangelii mówiące o uzdrawianiu: Jezus dotyka sparaliżowanych, ślepych, głuchych i uzdrawia ich. Tak samo dotyka tego wszystkiego, co jest w nas chore i zranione wskutek zła. Każdy grzech, który popełniamy, jest wymierzony przeciw nam samym – natychmiast lub w jakiejś dalszej perspektywie czasu powoduje w nas spustoszenie. Jeżeli jesteśmy gotowi powierzyć Bogu popełnione przez nas zło, On w sakramencie spowiedzi to spustoszenie leczy.

Bardzo wiele trudności sprawia nam znalezienie odpowiedzi na pytanie: z czego się spowiadać? Nie jest ono jednak najważniejsze. Najpierw musimy siebie zapytać: "Kim ja jestem w czasie spowiedzi? Kim jest wówczas Bóg?" Znalezienie prawdziwych odpowiedzi na te pytania przed przystąpieniem do sakramentu pokuty jest czymś niesłychanie ważnym. Jeżeli Bóg jest Lekarzem, a ja człowiekiem cierpiącym wskutek choroby grzechu, to celem spowiedzi jest powierzenie Mu wszystkiego, co we mnie chore, co zostało pokaleczone przez zło.

Kiedy robimy rachunek sumienia ze swoich zranień, z pokiereszowania przez grzechy, często bardzo trudno jest nam odróżnić, w czym zawiniliśmy, a co jest złem przez nas niezawinionym. Jeżeli mam na przykład problemy z czystością, z jednej strony mogę stwierdzić, że to moja wina, bo to moje decyzje, ale z drugiej strony, w czasie takiego "procesu", mogę znaleźć pewne okoliczności łagodzące, np. to, że jestem obciążony konkretną historią moich przeżyć, że są pewne uwarunkowania społeczne, jakieś zewnętrzne naciski itd. Nie ma jednak większego sensu tego wszystkiego rozplątywać, trzeba to po prostu Chrystusowi oddać: "Panie Boże, jestem nieczysty, uzdrów mnie. Uzdrów we mnie to wszystko, co ze zła nieczystości się bierze". Kiedy spowiadam się z niewiary, z tego, że nie potrafię zaufać Panu Bogu, mogę zadać sobie pytanie: "Dlaczego tak się dzieje?" Być może zostałem zdradzony przez kogoś bliskiego, zostawił mnie mój narzeczony (narzeczona), dowiedziałem się czegoś złego o niej (o nim), o kimś bardzo bliskim. To nie jest moja wina. Moją winą jest natomiast to, że nie potrafię tego doświadczenia przeżyć w wierze**. Spowiedź nie jest wyłącznie biciem się w piersi i wołaniem: "To moja wina!" To przede wszystkim błaganie o pomoc.** Spowiedź to prośba o miłosierdzie, o wybawienie z tego wszystkiego, z czym sam nie mogę sobie dać rady, ponieważ jestem słaby i grzeszny.

Nie sądźmy jednak, że podczas spowiedzi konkretne grzechy nie są istotne. Są ważne. Nie chodzi jednak wyłącznie ani nawet przede wszystkim o wyliczanie poszczególnych przekroczeń prawa, ale o znajdywanie w sobie "obszarów ciemności", miejsc, które nie pozwalają mi kochać Boga, innych ludzi i samego siebie. Najważniejsze przykazanie to przecież przykazanie miłości. Jak się spowiadać z jego przekraczania? Że nie kochałem siebie od ostatniej spowiedzi siedemnaście razy? Wszyscy mamy problemy z miłością, z akceptacją siebie, z dostrzeganiem w sobie Bożego obrazu. Przejawia się to w różnych formach i wynikają z tego faktu różne problemy. Przyczyna tkwi jednak w tym, że nie potrafię siebie kochać. "Panie Boże, moim grzechem jest to, że nie potrafię siebie przyjąć takiego, jakim jestem. Przejawia się to w tym, że zazdroszczę, że jest we mnie zawiść, gniew, że się kłócę z innymi..." Moment przekroczenia prawa nie jest najważniejszy.**[...]**

Kościół mówi, że do sakramentu pokuty należy przystępować przynajmniej raz do roku. Jeżeli ktoś nie spowiada się częściej, to wcale nie znaczy, że jest złym chrześcijaninem. Każdy musi odpowiedzieć sobie sam na pytanie, jak często ma to robić, jaka częstotliwość jest dla niego najlepsza. Osobiście uważam, **że pójście do spowiedzi raz do roku to mało i wystarcza jedynie do jakiejś religijnej wegetacji, ale nie do duchowego wzrostu.**

Z sakramentem pokuty często wiążemy różne "ludzkie" oczekiwania. Przychodzimy do spowiedzi oczekując od kapłana pocieszenia czy umocnienia, czasem chcemy po prostu wyrzucić z siebie jakieś problemy... Nie ma w tym nic złego, ale zawsze warto rozważyć, czy w danej sytuacji jest to możliwe. Jeśli przede mną stało w kolejce do konfesjonału dwadzieścia osób i każda spowiadała się dwie minuty, to nie mam raczej co liczyć na to, że zostanę potraktowany inaczej. Jeżeli czegoś po ludzku oczekuję, to muszę racjonalnie zważyć, czy to otrzymam. Zawsze jednak mogę wyznać swoje grzechy i otrzymać rozgrzeszenie.

W sakramencie spowiedzi najważniejsze jest to, co ja mówię, a nie to, co słyszę od księdza. Nie wolno zapominać, że w spowiedzi najważniejsze jest uświadomienie sobie tego, co jest we mnie ciemnością, oddanie tego Bogu i przyjęcie w wierze rozgrzeszenia. To jest sakrament, to jest dotknięcie Jezusa w cudzie uzdrowienia. Uzdrowienie może się czasem dokonać dzięki słowom pouczenia wypowiadanym przez konkretnego kapłana, ale dotknięcie z Bożą mocą dokonuje się zawsze w słowach rozgrzeszenia, bez względu na to, jaki ksiądz i w jaki sposób je wypowiada. Wszystko zależy od mojej wiary, od otwarcia się na łaskę, która jest w sakramencie, a nie od tego, czy zostanę wysłuchany, zrozumiany, mądrze pouczony... Rozmowa, słowa pocieszenia to tylko elementy wspomagające, które są bardzo ważne, ale nie najistotniejsze. Jeżeli jednak czegoś takiego potrzebuję, chcę być zrozumiany, potrzebuję kogoś, kto mi wyjaśni, co się właściwie ze mną dzieje, to muszę zważyć, czy w tej sytuacji, w tym kościele, z tym księdzem, w tym czasie jest to możliwe. Jeżeli tego nie zrobię przed spowiedzią, mogę doświadczyć bardzo bolesnego rozczarowania.[...]

Normalna spowiedź polega na tym, że nazywam swoje grzechy, nazywam tę ciemność, która we mnie jest, zastanawiam się, skąd się ona tam bierze, w jaki sposób wyraża się w moich myślach, uczuciach, zaniedbaniu, lękach itd. Spowiadam się z tego i przyjmuję łaskę rozgrzeszenia. Tak po prostu.

A więc jak się spowiadać? W przypowieści o synu marnotrawnym (czy raczej o miłosiernym ojcu) widzimy dwie postawy: młodszego i starszego syna. Ten pierwszy przychodzi do ojca mając na sumieniu różne grzechy: nierząd, pijaństwo, hazard itd. i mówi: "Ojcze, zgrzeszyłem względem ciebie, zgrzeszyłem względem twojej miłości. To jest mój grzech". Są uczynki, które popełniliśmy, ale najważniejsze jest to, że zgrzeszyliśmy przeciw miłości, miłości Boga, bliźnich, siebie. Starszy brat też zgrzeszył brakiem miłości. Ale jego spowiedź pewnie wyglądałaby mniej więcej tak: "Czegoś zapomniałem, gdzieś dwa razy nie byłem, coś zaniedbałem". A ten młodszy ciągle powtarza: "Ojcze, zgrzeszyłem, bo nie kochałem ciebie". I on jest ojcu bliższy.

Jacek Krzysztofowicz OP

Artykuł pochodzi z numeru 3/2003 miesięcznika List , źródło: www.mateusz.pl, red. BK

OGŁOSZENIA PARAFIALNE:

Dziś po Mszy św. adoracja Najświętszego Sakramentu, o godz. 16.00 Droga Krzyżowa, o godz. 17.00 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym. Zapraszamy do uczestnictwa w nabożeństwach pasyjnych.

We wtorek po wieczornej Mszy św. spotkanie biblijne z ks. prof. Romanem Bogaczem.

W środę po wieczornej Mszy św. godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu w ciszy. W czasie adoracji okazja do spowiedzi św.

W czwartek Mszą św. o godz. 18.00 rozpoczynamy spotkanie kandydatów przygotowujących się do sakramentu bierzmowania z klasy I gimnazjum.

W piątek Droga Krzyżowa o godz. 17.15.

W ostatnim tygodniu zostały wstawione witraże w pozostałych czterech oknach pod chórem. Przedstawiają one cztery części Różańca Świętego: Tajemnice Radosne, Tajemnice Światła, Tajemnice Bolesne i Tajemnice Chwalebne; które zostały przedstawione w symbolach kolorów i roślin, zwłaszcza kwiatów. Do tej pory złożyliśmy na ten cel nie całe 1/5 kwoty należnej do zapłaty. Dlatego tym bardziej dziękujemy wszystkim ofiarodawcom za złożone ofiary.

Bóg zapłać za sprzątanie kościoła rej. ul. Hemara, a do sprzątania w sobotę od godz. 9.00 zapraszamy rej. I ul. Kurozwęckiego.